

Sygn. akt II AKa 418/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 stycznia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Danuta Matuszewska

Sędziowie: SSA Krzysztof Noskowicz

SSO del. Rafał Ryś (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Katarzyna Pankowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w S. z/s w G. J. S.

po rozpoznaniu w dniu 18 stycznia 2017 r.

sprawy

P. L. (1)

oskarżonego z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk; art. 13 § 1 kk w zw. z art. 197 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk; art. 190 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk; art. 157 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk; art. 190 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk; art. 217 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 20 maja 2016 r., sygn. akt **IV K 179/14**

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. uchyla karę łączną wymierzoną w punkcie 5, a także zaliczenie okresu rzeczywistego pozbawienia wolności na poczet tej kary zawarte w punkcie 6,
2. karę pozbawienia wolności wymierzoną w punkcie 1 obniża do 10 (dziesięciu) lat,
3. karę pozbawienia wolności wymierzoną w punkcie 2 obniża do 3 (trzech) lat;

II. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

III. na podstawie art. 91 § 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego P. L. (1) jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierza mu karę łączną 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej w punkcie III kary łącznej zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 25 kwietnia 2014 roku do dnia 18 stycznia 2017 roku;

V. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. B. (Kancelaria Adwokacka w G.) kwotę 738,00 zł (siedemset trzydzieści osiem złotych) brutto tytułem zwrotu kosztów obrony oskarżonego P. L. (1) z urzędu w toku postępowania odwoławczego;

VI. zwalnia oskarżonego P. L. (1) od kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając wydatkami tego postępowania Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Oskarżony P. L. (1) stanął pod zarzutem popełnienia czynów polegających na tym, że:

I. w dniu 25 kwietnia 2014r. w S., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M. H., zadał mu cios nożem w plecy, czym spowodował u ww. głęboką ranę kluto - ciętą w okolicy międzyłopatkowej po stronie lewej, z raną wklucia w powłokach w kształcie odwróconej litery „L” o równych ramionach, z rozległym uszkodzeniem w obrębie jej kanału w głębi leżących mięśni okolicy międzyłopatkowej, mięśni i opłucnej ściennej międzyżebra siódmego, z uszkodzeniem w okolicy dolnego brzegu żebra VII i płata dolnego płuca lewego, w wyniku czego doszło do wstrząsu krwotocznego, a następnie zgonu M. H., przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu - w okresie od 17.01.2011r. do 1.03.2013r. - kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 24.03.2010r., sygn. akt IV K 284/09, za przestępstwo z art. 280 §2 kk,

- tj. przestępstwa z art. 148 §1 kk w zw. z art. 64 §1 kk;

II. w dniu 23 marca 2014r. w S. usiłował doprowadzić M. D. do obcowania płciowego, używając przemocy polegającej na przewróceniu na podłogę, przytrzymywaniu za ręce, wykręcaniu palców oraz duszeniu, w wyniku czego doznała ona uszkodzeń ciała w postaci rany głowy, powierzchniowego urazu barku i ramienia, które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała ww. na czas nie przekraczający 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na postawę pokrzywdzonej oraz interwencję osób trzecich, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu - w okresie od 17.01.2011r. do 1.03.2013r. - kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 24.03.2010r., sygn. akt IV K 284/09, za przestępstwo z art. 280 §2 kk,

- tj. przestępstwa z art. 13 §1 kk w zw. z art. 197 §1 kk w zb. z art. 157 §2 kk w zw. z art. 11 §2 kk w zw. z art. 64 §1 kk;

III. w tym samym czasie i miejscu, jak w pkt. II groził M. D. spowodowaniem uszkodzeń ciała, która to groźba wzbudziła w wymienionej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu - w okresie od 17.01.2011r. do 1.03.2013r. - kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 24.03.2010r., sygn. akt IV K 284/09, za przestępstwo z art. 280 §2 kk,

- tj. przestępstwa z art. 190 §1 kk w zw. z art. 64 §1 kk;

IV. w tym samym czasie i miejscu, jak w pkt. II, poprzez pchnięcie J. D. (1) na ścianę, spowodował u ww. uszkodzenie ciała w postaci powierzchniowego urazu szyi, który spowodował rozstrój zdrowia na czas nie przekraczający 7 dni, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu - w okresie od 17.01.2011r. do 1.03.2013r. - kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 24.03.2010r., sygn. akt IV K 284/09, za przestępstwo z art. 280 §2 kk,

- tj. przestępstwa z art. 157 §2 kk w zw. z art. 64 §1 kk;

V. w tym samym czasie i miejscu, jak w pkt. II groził J. D. (1) pozbawieniem życia, która to groźba wzbudziła w wymienionym uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu - w okresie od 17.01.2011r. do 1.03.2013r. - kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 24.03.2010r., sygn. akt IV K 284/09, za przestępstwo z art. 280 §2 kk,

- tj. przestępstwa z art. 190 §1 kk w zw. z art. 64 §1 kk;

VI. w tym samym czasie i miejscu, jak w pkt. II naruszył nietykalność cielesną małoletniego J. D. (2), poprzez jego odepchnięcie ręką, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu - w okresie od 17.01.2011r. do 1.03.2013r. - kary 3 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 24.03.2010r., sygn. akt IV K 284/09, za przestępstwo z art. 280 §2 kk,

- tj. przestępstwa z art. 217 §2 kk w zw. z art. 64 §1 kk.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 20 maja 2016 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt IV K 179/14, poczyniono następujące rozstrzygnięcia:

1. oskarżonego P. L. (1) uznano za winnego popełnienia czynu opisanego w punkcie I oskarżenia i za to, na podstawie art. 148 §1 kk, wymierzono mu karę 12 lat pozbawienia wolności;
2. oskarżonego uznano za winnego popełnienia czynu opisanego w punkcie II oskarżenia, czyn ten zakwalifikowano z art. 13 §1 kk w zw. z art. 197 §1 kk w zb. z art. 157 §2 kk w zw. z art. 11 §2 kk w zw. z art. 64 §1 kk i za to, na podstawie art. 197 §1 kk w zw. z art. 11 §3 kk i art. 14 §1 kk, wymierzono mu karę 4 lat pozbawienia wolności;
3. oskarżonego uznano za winnego popełnienia czynów opisanych w punktach III i V oskarżenia, czyny te potraktowano jako ciąg przestępstw i za to, przy zastosowaniu art. 91 §1 kk, na podstawie art. 190 §1 kk wymierzono oskarżonemu karę roku pozbawienia wolności;
4. oskarżonego uznano za winnego popełnienia czynu opisanego w punkcie IV oskarżenia i za to, na podstawie art. 157 §2 kk, wymierzono mu karę roku pozbawienia wolności;
5. na podstawie art. 91 §2 kk połączono oskarżonemu orzeczone w punktach 1-4 wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzono mu karę łączną w wymiarze 15 lat pozbawienia wolności;
6. na podstawie art. 63 §1 kk na poczet kary łącznej pozbawienia wolności zliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 25.04.2014r. do dnia 20.06.2016r.;
7. uniewinniono oskarżonego od popełnienia czynu opisanego w punkcie VI oskarżenia;
8. na podstawie art. 44 §2 kk orzeczono przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża;
9. na podstawie art. 230 §2 kpk zwrócono dowody rzeczowe osobom uprawnionym;
10. orzeczono o kosztach obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu;
11. zwolniono oskarżonego od kosztów sądowych postępowania, którymi to - łącznie z kosztami w części uniewinniającej - obciążono Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku wywiódł wyłącznie obrońca oskarżonego. Zaskarżył on wyrok w części, tj. co do punktów 1-5. Podniósł przy tym następujące zarzuty apelacyjne:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, iż oskarżony działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M. H. w sytuacji, w której całokształt okoliczności nie pozwala na przyjęcie, że oskarżony obejmował zamiarem skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego;
2. obrazę przepisów prawa postępowania karnego, przekładającą się w bezpośredni sposób na treść ustaleń faktycznych, będących podstawą wydanego w sprawie wyroku, a w szczególności przepisów art. 4 kpk oraz 7 kpk, poprzez błędną, wybiórczą, dokonaną niezgodnie z regułami wiedzy, doświadczenia życiowego oraz logiki, czynioną wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, interpretację zebranych w sprawie dowodów, w szczególności zaś zeznań M. D.,

J. D. (1), J. D. (2), Z. M., K. L. i M. P., a w konsekwencji błęd w ustaleniach faktycznych polegający na bezpodstawnym stwierdzeniu, że oskarżony dopuścił się czynu zarzucanego mu w punkcie II, III, IV i V oskarżenia.

Z ostrożności procesowej skarżący podniósł kolejny zarzut:

3. orzeczenie rażąco surowych kar jednostkowych, nieadekwatnych do okoliczności sprawy, w szczególności stopnia winy, jak też i właściwości osobistych oskarżonego, a także orzeczenie rażąco surowej kary łącznej, poprzez wymierzenie jej na zasadzie asperacji, w sytuacji, w której w sprawie zachodzą okoliczności wskazujące na zasadność orzeczenia kary łącznej na zasadzie absorpcji.

Uzasadniając podniesione zarzuty apelacyjne w zakresie czynu z art. 148 §1 kk skarżący dowodził, że sam rodzaj użytego narzędzia (nóż) oraz miejsce zadania ciosu (plecy) nie są wystarczające do przyjęcia zamiaru zabójstwa w zamiarze ewentualnym. Okoliczności czynu sprzyjały bowiem bezmyślnym zachowaniom, gdyż doszło do niego podczas imprezy alkoholowej, w specyficznym towarzystwie. Sam nóż nie miał wyjątkowych rozmiarów, ani właściwości, zaś cios był przypadkowy, nie był celowany. Skarżący zakwestionował ustalenie, że cios został zadany z bardzo dużą siłą. Podkreślił, że oskarżony nie miał żadnego interesu w zabiciu pokrzywdzonego, a jego zachowanie pozbawione było zarówno determinacji, jak i konsekwencji. Zachowanie oskarżonego przed zadaniem ciosu w żaden sposób nie wskazywało na zamiar zabójstwa.

Odnosnie zdarzeń z udziałem małżonków D. obrońca wskazał na niewiarygodność zeznań pokrzywdzonych, eksponując podawany przez oskarżonego motyw starcia z J. D. (1) (nadużycia seksualne wobec siostr oskarżonego). Skarżący podkreślał, podczas interwencji Policji na miejscu zdarzenia nie było mowy o żadnym gwałcie, zaś sama interwencja zakończyła się pouczeniem. Późniejsze twierdzenia pokrzywdzonych są wynikiem obawy o reakcję kuratora sądowego, który nadzorował rodzinę w zakresie prawidłowej opieki nad dziećmi, a który mógł negatywnie ocenić kolejną awanturę w miejscu zamieszkania dozorowanych. Obrońca wskazywał także, że nie ujawniono jakichkolwiek zaburzeń w sferze popędu seksualnego oskarżonego, co mogłoby tłumaczyć ewentualny czyn o podłożu seksualnym względem własnej ciotki. Co do czynów z art. 190 §1 kk skarżący zakwestionował wystąpienie znamienia obawy o możliwość spełnienia gróźb.

Zarzucając wyrokowi nadmierną surowość wymierzonych kar apelujący wskazał na młody wiek oskarżonego, jego postawę w procesie, a także na zachowanie się pokrzywdzonych.

W konkluzji obrońca oskarżonego wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 1, poprzez zakwalifikowanie czynu zarzucanego oskarżonemu jako występku z art. 156 §3 kk i wymierzenie kary - przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących - w dolnych granicach zagrożenia ustawowego;
2. zmianę zaskarżonego wyroku w punkcie 2 i 3, poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, zmianę wyroku w punkcie 4, poprzez zakwalifikowanie zachowania oskarżonego z art. 217 §1 kk w zw. z art. 217 §2 kk oraz odstąpienie od wymierzenia kary za ten czyn, a w konsekwencji także zmianę punktu 5, poprzez jego uchylenie.

Alternatywnie, na wypadek braku uwzględnienia zarzutów apelacji, skarżący wniósł o:

3. zmianę rozstrzygnięcia o karach jednostkowych, poprzez wymierzenie ich - przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących - w dolnych granicach zagrożenia ustawowego lub kar łagodniejszego rodzaju, a także o zmianę rozstrzygnięcia o karze łącznej, poprzez wymierzenie jej na zasadzie absorpcji.

Ponadto obrońca wniósł o zasądzenia na swoją rzecz kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu apelacyjnym - według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego P. L. (1) zasadniczo nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem w części dotyczącej winy oskarżonego jest ona całkowicie bezzasadna; niemniej jednak Sąd Apelacyjny podzielił w pewnym zakresie zarzuty skarżącego co do wysokości kar wymierzonych P. L. (1), co skutkowało korektą zaskarżonego wyroku, polegającą na obniżeniu zarówno niektórych kar jednostkowych, jak i - w konsekwencji - kary łącznej pozbawienia wolności.

Rozpoczynając ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia, należy zdaniem Sądu Apelacyjnego jednoznacznie wskazać, że Sąd Okręgowy w Gdańsku zgodnie z przepisami postępowania karnego przeprowadził dowody istotne dla ustalenia okoliczności decydujących o odpowiedzialności karnej oskarżonego P. L. (1), a następnie ocenił je w sposób logiczny, zgodny z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie naruszając przy tym regulacji kodeksowych, w tym art. 7 kpk i art. 4 kpk. Ocenę tę zaprezentowano w sposób wyczerpujący w pisemnym uzasadnieniu wyroku. W czasie analizy zaskarżonego wyroku Sąd Apelacyjny nie stwierdził także wystąpienia tzw. bezwzględnych przyczyn odwoławczych, opisanych w art. 439 kpk, a skutkujących uchYLENIEM wyroku niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów apelacyjnych.

Dla jasności dalszego wyводу i określenia granic kontroli odwoławczej w niniejszej sprawie, przypomnieć w tym miejscu należy, że – zgodnie z treścią art. 434 §1 zd.2 kpk (w brzmieniu obowiązującym przed dniem 1.07.2015r., co wynika z art. 36 pkt 2 ustawy z dnia 27.09.2013r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw) – tylko w wypadku wniesienia środka odwoławczego przez oskarżyciela publicznego lub pełnomocnika, sąd odwoławczy – orzekając na niekorzyść oskarżonego – związany jest podniesionymi w tym środku uchybieniami. Oznacza to, że jedynie w tym przypadku zarzuty odwoławcze wyznaczają granice środka odwoławczego, skoro Sąd II instancji jest nimi związany. Natomiast analogicznego przepisu nie ma w stosunku do środka odwoławczego wniesionego przez obrońcę oskarżonego. Dlatego też słusznie uważa się, że w przypadku wniesienia środka odwoławczego wyłącznie na korzyść oskarżonego, sąd odwoławczy nie jest związany sformułowanymi zarzutami i tym samym nie wyznaczają one granic środka odwoławczego (por. D. Świecki, „Postępowanie odwoławcze w sprawach karnych – komentarz, orzecznictwo”, LexisNexis, Warszawa 2013, s.83-84).

Przechodząc do rozważań nad stawianymi w apelacji zarzutami (w tym w uzasadnieniu tego środka odwoławczego) na wstępie należy zauważyć, że wskazują one na względne podstawy odwoławcze, wymienione w art. 438 pkt 2 i 3 kpk. Względne podstawy odwoławcze, ujęte w kodeksie jako podstawy uchylecia lub zmiany orzeczenia, to takie uchybienia, które mogą wywołać ten skutek jedynie wówczas, gdy konkretne uchybienie mogło mieć, bądź miało wpływ na treść orzeczenia. W takim przypadku, dla skuteczności podniesionego zarzutu, niezbędne jest nie tylko wykazanie, że naruszenie takie miało istotnie miejsce, ale i dodatkowo uprawdopodobnienie, że mogło ono mieć wpływ na treść orzeczenia, które ma być ewentualnie uchylone lub zmienione (Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego, [w:] T. Grzegorzcyk, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Zakamycze, 2003, wyd. III; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22.05.1984r. w sprawie IV KR 122/84, OSNPG 11/1984, poz. 101).

Zarzuty te - opisane w punktach 1 i 2 apelacji - nie mogły jednak przynieść skutków oczekiwanych przez skarżącego, albowiem twierdzenia przez niego sformułowane są pozbawione niezbędnego zakotwiczenia w realiach procesowych rozpoznawanej sprawy; podejmuje on w gruncie rzeczy gołosłowną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego, prezentując wybiórczą i subiektywną optykę oceny dowodów oraz poczynionych na ich podstawie ustaleń. Argumenty przywołane przez autora apelacji żadną miarą nie mogą przekonywać co do tego, iżby dowody, które stanowiły dla Sądu I instancji podstawę ustaleń faktycznych, ocenione zostały w sposób wadliwy i sprzeczny z podstawowymi zasadami kodeksowymi. W ocenie Sądu Apelacyjnego, to właśnie apelujący usiłuje w sposób dowolny wykazać prawdziwość tez postawionych we wniesionym środku odwoławczym, zasadzając je wyłącznie na własnych, subiektywnych ocenach i przekonaniach. Nietrafność tej argumentacji zostanie niżej szczegółowo omówiona.

Niewątpliwie bezpodstawnie apelujący zarzuca Sądowi Okręgowemu w Gdańsku, że błędnie przyjął w treści swojego rozstrzygnięcia, iż oskarżony P. L. (1) działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa M. H.. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jednoznacznie wskazano na przesłanki prowadzące do tego rodzaju wniosku (str. 28-29). Wyekspozowano fakt, że oskarżony posłużył się niebezpiecznym narzędziem w postaci noża, posiadającego takie właściwości i taką budowę, które u przeciętnego człowieka wywołują przekonanie, że zadanie nim nawet jednego ciosu w plecy (w okolicę

międzyłopatkową) może spowodować śmierć ofiary. Wskazano też na bardzo dużą siłę zadanego ciosu (co wynika z opinii sądowo - lekarskiej). Argumentacja ta jest z pewnością trafna, aczkolwiek zdecydowanie niepełna, co wymaga dalszego wywodu, który zostanie niżej zaprezentowany.

Jak trafnie przyjmuje się w utrwalonym już orzecznictwie sądów powszechnych oraz Sądu Najwyższego, o zamiarze zabójstwa, w sytuacji gdy sprawca zaprzecza chęci lub godzeniu się na śmierć ofiary, należy wnioskować z okoliczności podmiotowych i przedmiotowych czynu. Chodzi tu w szczególności o pobudki i motywy działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, jego właściwości osobiste i dotychczasowy tryb życia, sposób działania, a zwłaszcza rodzaj użytego narzędzia, ilość i siła zadanych ciosów, umiejscowienie i charakter spowodowanych obrażeń, kierunek i głębokość ran (por. wyrok SA we Wrocławiu z 6.10.2016r. w sprawie II AKa 237/16, LEX nr 2152844). W tym zakresie rozważania zaprezentowane przez Sąd Okręgowy - jak już sygnalizowano - są zdecydowanie niepełne, gdyż w istocie ograniczają się do wskazania na rodzaj narzędzia (bez bliższego omówienia jego cech) oraz umiejscowienie ciosu. Takie spłyccenie argumentacji było wielokrotnie podważane w orzecznictwie, w którym często przyjmuje się, że samo uderzenie drugiego człowieka nożem nie prowadzi do jedynej konkluzji o godzeniu się na skutek śmiertelny u zaatakowanego; uświadomiona możliwość zranienia nie jest tym samym co uświadomiona możliwość spowodowania śmierci; nie zawsze bowiem użycie noża i skierowanie go przeciwko drugiemu człowiekowi oznacza, że sprawca miał zamiar, choćby ewentualny, wywołania skutku śmiertelnego; w każdym wypadku zależy to od okoliczności zdarzenia, a nade wszystko rozmiarów i cech użytego noża (długości ostrza, rodzaju zakończenia ostrza), siły uderzenia i miejsca, w które ugodził sprawca. Nie ma więc na ogół podstaw do przypisania takiemu sprawcy przestępstwa zabójstwa, gdy uderza nożem np. w kończynę ofiary lub nóż ma krótkie ostrze, niezdadne do głębokiego wniknięcia w ciało ofiary i wywołania groźnych obrażeń, albo z uwagi na rodzaj zakończenia nie nadaje się nawet do przebicia odzieży, jaką ofiara ma na sobie (por. wyrok SA w Łodzi z 22.01.2015r. w sprawie II AKa 302/14, LEX nr 1916622).

Skupiając się na chwilę na przedmiotowych przesłankach przypisanego oskarżonemu czynu, uzupełniając jednocześnie argumentację zaprezentowaną przez Sąd meriti, konieczne wydaje się podkreślenie, że nóż użyty przez oskarżonego posiadał metalowe ostrze o długości ok. 10 centymetrów, zaś samo ostrze nie było zakończone łagodnie (zaokrąglone), lecz był to szpiczasty czubek, znacznie ułatwiający skuteczne przebicie zarówno warstw odzieży, jak i kolejnych powłok ciała człowieka. Zestawiając podaną wyżej długość ostrza z wnioskami opinii sądowo - lekarskiej wydanej w niniejszej sprawie (bardzo duża siła ciosu, kanał rany o orientacyjnej długości ok. 10-14 centymetrów), należy logicznie przyjąć, że oskarżony zagłębił praktycznie całe ostrze tego noża w ciele M. H., co - wbrew twierdzeniom obrońcy - świadczy jednak o pewnej determinacji po stronie sprawcy i nie pozwala na prowadzenie dywagacji na temat działania oskarżonego w ramach swoistej zabawy, czy próby nastraszenia kolegi. Lokalizacja ciosu była w tym przypadku porównywalna z uderzeniem w klatkę piersiową, gdyż zagrożone były te same narządy wewnętrzne, a jedynie cios zadano z drugiej strony tułowia. Potwierdzeniem tego jest z pewnością fakt, że w wyniku omawianego ciosu doszło u pokrzywdzonego do uszkodzenia płata dolnego płuca lewego. Cios został zadany od tyłu, co zapewniało wysoką jego skuteczność, gdyż pokrzywdzony nie miał szans na jakąkolwiek realną obronę przed nim. Jak słusznie przyjmuje się w tego typu przypadkach - jeżeli przyjąć, że oskarżony jest osobą agresywną po użyciu alkoholu (w niniejszej sprawie wynika to wprost z opinii psychologicznej dot. oskarżonego), a w chwili czynu wyrażał chęć spowodowania u pokrzywdzonego poważnych obrażeń ciała, zadając mu ze znaczną siłą uderzenie niebezpiecznym, ostrym i kończystym przedmiotem w okolice, w której znajdują się newralgiczne dla ludzkiego życia narządy i powodując tym samym obrażenia, skutkujące niemal natychmiastowym zgonem, to w sytuacji, gdy w chwili czynu był on osobą w pełni poczytalną i doświadczoną życiowo, nie sposób nie uznać za trafne twierdzenie, że stworzył on uświadomione przez siebie wysokie prawdopodobieństwo w postaci śmierci ofiary. Jeśli też do tego dodać, że po zdarzeniu oskarżony zachował się obojętnie wobec ciężko rannego pokrzywdzonego, udając się do domu i nie zminimalizował swoim zachowaniem skutku w postaci śmierci, to zgodnie z założeniami teorii prawa karnego, istnieją pełne podstawy do uznania, że przewidując śmiertelne zejście pokrzywdzonego w wyniku opisanego wyżej zachowania, na to się godził, co pozwala w sposób nie budzący wątpliwości na przypisanie mu zbrodni z art. 148 § 1 k.k. w formie zamiaru wynikowego, a nie występku z art. 156 § 3 k.k. (por. wyrok SA w Katowicach z 15.03.2007r., w sprawie II AKa 24/07, KZS 2007/7-8/78). Oskarżony P. L. (1) nie po raz pierwszy w krytycznym dniu spożywał alkohol,

wiedząc przy tym, jak zachowuje się pod jego wpływem. Przed zadaniem omawianego ciosu już prezentował inne, również agresywne zachowania, jak np. prowokacyjne wymachiwanie metalową rurą od odkurzacza, wymachiwanie nożem w pobliżu twarzy innej osoby, czy też uderzenie pięścią w twarz świadka D. P. (...). Słusznie przyjęto nadto w cytowanym orzeczeniu, że dla ustalenia zamiaru sprawcy wystarczające jest zadanie jednego uderzenia nożem (w określonych wyżej okolicznościach), gdyż - jak pokazuje przykład rozpoznawanej obecnie sprawy - jest to zupełnie wystarczające do spowodowania skutku śmiertelnego i to w stosunkowo krótkim czasie, a nawet przy niezwłocznym udzieleniu ofierze fachowej pomocy medycznej. Podkreślenia wymaga również to, że oskarżony nie wykazał jakiegokolwiek zainteresowania stanem zdrowia M. H., wiedząc dobrze o tym, że ugodził go poważnie nożem. Nie podążył za nim, gdy ten pospieszenie opuścił piwnicę, zaś sam udał się do własnego miejsca zamieszkania, gdzie prowadził kłótnię z ojcem, związaną z zupełnie innym tematem.

W tej sytuacji całkowicie chybione są twierdzenia skarżącego, odwołujące się głównie do cech omawianego noża, że oskarżony P. L. (1) nie obejmował swoim zamiarem (nawet ewentualnym) pozbawienia życia pokrzywdzonego H., a jedynie winien odpowiadać za występki z art. 156 §3 kk. W tym miejscu warto przytoczyć trafne orzeczenie odnoszące się do podobnego stanu faktycznego: sprawca dążący do spowodowania tylko lekkich, czy średnich obrażeń ciała nie ryzykuje ciosem w klatkę piersiową i okolicę serca, gdyż nawet przy takim sposobie działania i wyprowadzenia ciosu z niezbyt dużą siłą, jeśli narzędzie nie trafi na kości (żebra), występuje wysokie prawdopodobieństwo, że może trafić w serce lub płuco, wywołując krwawienia skutkujące szybkim zgonem. Taki stan rzeczy jest zaś charakterystyczny dla zamiaru ewentualnego (wyrok SA w Szczecinie z 27.10.2016r. w sprawie II AKa 153/16, LEX nr 2179343). Podobnie słusznie przyjmuje się, że zamierzone zadanie ciosu w klatkę piersiową narzędziem śmiertelnie jak nóż, świadczy o działaniu z oczywistym zamiarem pozbawienia życia. Jest to działanie porównywalne z oddaniem strzału w głowę ofiary (por. wyrok SA w Krakowie z 16.09.2015r. w sprawie II AKa 157/15, KZS 2015/12/36).

Przedstawionych wyżej wniosków nie jest w stanie skutecznie podważyć argumentacja skarżącego, że okoliczności zdarzenia sprzyjały zachowaniom bezmyślnym, gdyż była to impreza alkoholowa, zaś oskarżony znajdował się wówczas w takim, a nie innym towarzystwie. Nie ulega przecież wątpliwości, że oskarżony P. L. (1) dobrowolnie wybrał tego typu imprezę i towarzystwo; nawet niektóre z tych osób sam zaprosił do piwnicy (po ich przypadkowym spotkaniu na ulicy). Był też inicjatorem zakupu kolejnej butelki alkoholu, a nawet sam poszedł do sklepu, aby alkohol ten zakupić. W trakcie spożywania alkoholu stawał się coraz bardziej agresywny - zarówno w sferze werbalnej, jak i fizycznej. Klócił się z pokrzywdzonym oraz ze świadkiem D. P., machał przed nimi niebezpiecznymi przedmiotami, a nawet uderzył pięścią w twarz uczestnika imprezy. Nie reagował na prośby D. P. zmierzające do uspokojenia napiętej atmosfery, a właściwie zareagował agresją polegającą na wspomnianym uderzeniu P. pięścią w twarz. Znając reakcję swojego organizmu na alkohol, nie wycofał się z imprezowania, lecz eskalował zachowania impulsywne i agresywne. Owe okoliczności przeczą tezie, że uderzenie pokrzywdzonego nożem w plecy było w istocie przypadkowe („szybka akcja”), czy niespodziewane. Wyraźnie narastająca agresja oskarżonego znalazła swoją kulminację (została niejako uwolniona) w momencie ugodzenia nożem M. H.. Z pewnością było to działanie impulsywne, nieplanowane, co jednak nie wyłącza przyjętej w tej sprawie postaci zamiaru sprawcy. Bez znaczenia pozostaje tu okoliczność podnoszona przez obrońcę, że cios nie był skierowany prosto w serce. Jak wyżej omówiono, był on skierowany w miejsce, gdzie znajdują się ważne dla życia ludzkiego organy, w tym płuca, co doprowadziło (i często prowadzi) do obrażeń skutkujących śmiercią pokrzywdzonego w wyniku wstrząsu krwotocznego.

Częściowo przywołane już okoliczności podmiotowe czynu przypisanego oskarżonemu, choć nie dość wyeksponowane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, również wskazują na trafność przyjętej formy zamiaru sprawcy, tj. zamiaru ewentualnego zabójstwa. Oskarżony z pewnością nie planował tego czynu i do niego szczególnie się nie przygotowywał. Jak trafnie podaje skarżący - nie miał on żadnego interesu, ani korzyści w pozbawieniu życia M. H.. Na skutek jednak narastającego stanu nietrzeźwości, nałożonego na cechy osobowe oskarżonego opisane w opinii psychologicznej, stawał się on coraz bardziej agresywny wobec innych osób, a zwłaszcza względem pokrzywdzonego M. H. oraz - próbującego tonować kłótnię - świadka D. P.. Zebrany materiał dowodowy nie pozwala wprowadzić na ustalenie konkretnych przyczyn owej kłótni pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, niemniej jednak pozwolił na odtworzenie zewnętrznych jej przejawów. Obrońca słusznie wskazuje na konieczność rozważenia stosunku oskarżonego do M.

H. przed czynem. Jest to możliwe w krótkiej perspektywie czasowej, co w przypadku czynu popełnionego w sposób nieplanowany jest całkowicie wystarczające. Pomimo tego, że oskarżony i M. H. znali się już wcześniej i nie pozostawali w konflikcie, to w czasie imprezy alkoholowej w piwnicy doszło między nimi do istotnej kłótni, trwającej pewien okres czasu, kiedy to oskarżony demonstracyjnie wymachiwał najpierw rurą od odkurzacza, później zaś nożem znajdującym się wcześniej w tym pomieszczeniu. Z tych zachowań oskarżony przeszedł do agresji fizycznej, usuwając najpierw „przeszkodę” w osobie D. P.. Zadanie ciosu nożem było ostatnim elementem owej sekwencji zdarzeń, wynikającej z wrogiej postawy oskarżonego wobec pokrzywdzonego M. H.. Jak słusznie przyjmuje się w judykaturze, brak u sprawcy będącego w stanie upojenia alkoholowego wyraźnych i występujących z dużym nasileniem pobudek nie wyłącza możliwości przypisania mu zbrodni zabójstwa, w tym również z zamiarem ewentualnym (por. wyrok SA w Lublinie z 21.01.2015r. w sprawie II AKa 308/14, LEX nr 1651930). Oskarżonym kierowała z pewnością narastająca złość ukierunkowana na osobę pokrzywdzonego, co - po wyczerpaniu zachowań werbalnych - zostało uzewnętrznione w postaci zadania bardzo niebezpiecznego ciosu, skutkującego zgonem M. H.. Oskarżony, jako osoba dorosła i w pełni poczytalna, miał z pewnością świadomość owego niebezpieczeństwa, a mimo to los pokrzywdzonego był mu całkowicie obojętny. Nie wykazał żadnych zachowań wskazujących na takie zainteresowanie. W tym miejscu warto przywołać istotne zapatrywanie prezentowane w orzecznictwie w przypadkach ustalenia zamiaru ewentualnego przy zbrodni zabójstwa: sprawca z zamiarem ewentualnym pozbawia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego (wyrok SA we Wrocławiu z 9.08.2013r. w sprawie II AKa 226/13, LEX nr 1366152). Wbrew stanowisku skarżącego, czynu oskarżonego nie można nazwać „szybką akcją”, gdyż o ile sam cios został zadany szybko, to konflikt prowadzący do jego wyprowadzenia ma pewną logiczną sekwencję i umiejscowienie w czasie. O determinacji oskarżonego przekonuje natomiast eskalacja jego agresywnych zachowań oraz siła zadanego ciosu (bardzo duża). W tym kontekście nie przekonują Sądu Apelacyjnego twierdzenia skarżącego, że oskarżony - przed zadaniem ciosu - nie wypowiedział żadnego słowa, ani nie wykonał żadnego gestu świadczącego o zamiarze zabójstwa. Oskarżony wypowiadał się napastliwie już znacznie wcześniej (kłótnia, pretensje), wykonywał nieprzyjemne gesty machając niebezpiecznymi przedmiotami (rurą, nożem), zaś wyrazem narastającej agresji z jego strony był cios zadany pięścią w twarz D. P.. Cios zadany nożem nie może być postrzegany w oderwaniu od wymienionych, wcześniejszych zachowań oskarżonego. Nie można też mówić o wyrażaniu na zewnątrz chęci zabicia pokrzywdzonego, gdyż oskarżonemu przypisano zamiar ewentualny zabójstwa, a nie zamiar bezpośredni.

Zupełnie bezzasadne są zarzuty skierowane przez apelującego przeciwko ustaleniom zawartym w opinii sąduwo - lekarskiej, że cios został przez oskarżonego zadany z bardzo dużą siłą. Należy przyznać, że faktycznie biegli lekarze wskazali, że nie są w stanie podać dokładnej długości kanału rany - z uwagi na usytuowanie owej rany (określając orientacyjnie, że było to 10-14 cm), jednakże - wbrew stanowisku obrońcy - okoliczność ta nie podważa dalszych wywodów biegłych w zakresie siły zadanego ciosu i nie czyni ich dowolnymi. Uważna lektura treści omawianej opinii pozwala dostrzec, że biegli wskazali inne jeszcze argumenty przemawiające za kwestionowanym przez obronę wnioskiem, np. w postaci ujawnionego nacięcia kości pokrzywdzonego (k. 1342).

Nie ma istotnego znaczenia dla oceny zaskarżonego wyroku przywołana przez skarżącego okoliczność, jakoby oskarżony - po zadaniu pokrzywdzonemu ciosu nożem - miał do niego powiedzieć: „o k...., przepraszam”, co miałyby świadczyć - w ocenie obrońcy - o braku godzenia się przez oskarżonego na skutek w postaci śmierci M. H.. Wystarczy jedynie przypomnieć, że Sąd Okręgowy nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w tej części, zaś swoje stanowisko logicznie uzasadnił (str. 17 uzasadnienia); stanowisko to znajduje pełną aprobatę Sądu Apelacyjnego. Obrońca nie przytoczył żadnych logicznych przesłanek przemawiających za wadliwością tejże oceny, co byłoby niezbędne dla uzasadnienia ewentualnego przekroczenia przez Sąd I instancji zasady swobodnej oceny dowodów. Całkowicie chybione są kolejne argumenty obrońcy, jakoby dalsze zachowania oskarżonego (po zadaniu ciosu), a zatem samookaleczenia, czy próba samobójcza, miały świadczyć o braku akceptacji skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego. Wprost przeciwnie - gdyby faktycznie oskarżony działania takie podejmował z uwagi na zdarzenie z udziałem M. H., to świadczyłoby to raczej o tym, że zdaje on sobie sprawę z powagi owego zdarzenia i wielkiego

niebezpieczeństwa dla życia pokrzywdzonego, a dalej - konsekwencji prawnych grożących z tego tytułu jemu samemu. Dywagacje te nie mają jednak większego znaczenia, gdyż z zebranych w sprawie dowodów, w tym z wyjaśnień samego oskarżonego wynika, że opisana wyżej samoagresja była związana z zupełnie innym zdarzeniem, tzn. z kłótnią pomiędzy P. L. (1) i jego ojcem, zaistniałą już w miejscu ich zamieszkania, po powrocie z piwnicy, prowadzoną bez związku z ugodzeniem nożem M. H.; oskarżony kłócił się wówczas z ojcem o jego stosunek do matki oskarżonego. Skarżący problemu tego - jak się wydaje - zupełnie nie dostrzega, jak i ustaleń Sądu Okręgowego w omawianym zakresie.

Sąd Apelacyjny nie podzielił także zarzutów apelacyjnych dotyczących czynów oskarżonego z dnia 23.03.2014r., popełnionych w miejscu zamieszkania małżonków D., bazujących na obrazie przepisów postępowania w toku procedowania przed Sądem I instancji. Skarżący niezasadnie zarzuca tu obrazę przepisów art. 4 kpk i 7 kpk, co miało - jego zdaniem - doprowadzić do błędnych ustaleń faktycznych w zakresie sprawstwa oskarżonego (czyny II-V aktu oskarżenia). Wbrew twierdzeniom obrońcy, Sąd I instancji w sposób prawidłowy, logiczny i nie wykraczając poza granice zasady swobodnej oceny dowodów, przeanalizował zeznania świadków, w tym M. D., J. D. (1), małoletniego J. D. (2), Z. M., K. L., M. P., po czym dokonał ich oceny, co znalazło wyraz w odpowiednich fragmentach pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Na podstawie tak dokonanej oceny Sąd Okręgowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które doprowadziły do przypisania oskarżonemu występków popełnionych na szkodę małżonków D..

Nie ma racji skarżący wywodząc, że zeznania wymienionych świadków były niekonsekwentne, zaś w sprawie brak jest świadków obiektywnych, gdyż występujący w sprawie są osobami skonfliktowanymi z oskarżonym. Prawdą jest, że pokrzywdzona M. D. swoje zeznania złożyła po pewnym czasie od zdarzenia (co zostanie niżej omówione), w okolicznościach nieco wymuszonych działaniem kuratora sądowego, jednakże od tego momentu relacje te są spójne i konsekwentne w toku całego postępowania, podobnie jak i zeznania jej męża J. D. (1). Trudno też winić Sąd meriti za to, że skorzystał z zeznań świadków obecnych na miejscu zdarzenia; był to materiał dowodowy zebrany w niniejszej sprawie i należało z niego korzystać, po przeprowadzeniu analizy jego merytorycznej wartości. Wbrew ocenie apelującego, nie były to osoby skonfliktowane z oskarżonym, gdyż w momencie pojawienia się P. L. (1) w mieszkaniu swoich krewnych (małżonków D.), został on przyjęty w sposób typowy, bez niechęci, został poczęstowany kawą przez ciotkę M. D.. Wyraźny konflikt zarysował się dopiero w późniejszym czasie, tj. po dokonaniu przez oskarżonego przypisanych mu czynów, co z punktu widzenia reguł doświadczenia życiowego wydaje się okolicznością całkiem naturalną. Dodatkowo należy zauważyć, że wykorzystano także materiał dowodowy pochodzący od osób zupełnie nie związanych z oskarżonym, czy pokrzywdzonymi, np. kuratora Z. M., czy sąsiadki małżonków D. - W. K..

Bez znaczenia pozostaje także zarzut skarżącego dotyczący uznania przez Sąd I instancji za niewiarygodne zeznań świadka P. L. (2) (siostry oskarżonego), co do nadużyć seksualnych, których miał się rzekomo na jej osobie dopuścić w przeszłości J. D. (1). Pomijając wątpliwość owej relacji z uwagi na brak ujawnienia tych okoliczności wcześniej i brak procesowego rozliczenia tej sprawy (na co wskazywał Sąd I instancji), kluczowym pozostaje jednak to, że omawiane wydarzenia (jeżeli faktycznie zaistniały) nie pozostają w istotnym związku z czynem oskarżonego, albowiem nie mogą go ani wykluczyć, ani potwierdzić. Naiwne są przy tym wyjaśnienia oskarżonego, że siedząc spokojnie w mieszkaniu pokrzywdzonych i prowadząc normalną rozmowę z ciotką, nagle, beż żadnego kontekstu, przypomniał sobie o tych traumatycznych zdarzeniach sprzed wielu lat i z tego powodu zaatakował powracającego do mieszkania J. D. (1), aby odplacić mu za to, co zrobił jego siostrom. Absurd takiej sytuacji jest widoczny gołym okiem. Są one także wyraźnie sprzeczne z zeznaniami niemal wszystkich przesłuchanych świadków, w których pojawia się usiłowanie gwałtu oraz szarpanina oskarżonego z małżonkami D.. Nikt nie słyszał też, aby oskarżony do tego motywu nawiązywał w swych wypowiedziach w czasie zdarzenia, lub podczas interwencji Policji. Oceny tej z pewnością nie podważa podnoszona przez skarżącego okoliczność, że sprawa domniemanego gwałtu została wyłączona przez prokuratora do odrębnego postępowania. Było to bowiem obowiązkiem organu śledczego, skoro powziął taką wiadomość w toku prowadzonego postępowania i wymaga ona dalszej weryfikacji procesowej.

Całkowicie dowolne są dywagacje obrońcy oskarżonego, że awantura mogła być wywołana faktem powrotu do domu J. D. (1). Skarżący przedstawia tu własne ustalenia faktyczne, oparte na subiektywnej ocenie dowodów, co istotne - całkowicie sprzecznej z oceną dokonaną przez Sąd Okręgowy w Gdańsku. Nie przedstawia przy tym logicznych

argumentów podważających ową ocenę, a jedynie forsuje swoje domniemanie, nie poparte żadnymi obiektywnymi dowodami, poza wyjaśnieniami oskarżonego, ocenionymi krytycznie przez Sąd meriti.

Rację ma skarżący, że podczas interwencji Policji mającej miejsce w dniu zdarzenia, funkcjonariusze nie zostali poinformowani przez pokrzywdzoną o próbie dokonania na jej osobie gwałtu przez oskarżonego P. L. (1), zaś sama interwencja zakończyła się jedynie pouczeniem stron. Fakt ten jednak - sam w sobie - nie podważa ustaleń poczynionych w treści zaskarżonego wyroku. Trzeba widzieć bowiem cały kontekst sytuacyjny owych wydarzeń, zakreślony w znacznej mierze w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Przypomnieć zatem należy, że podczas owej interwencji pokrzywdzona M. D. była bardzo zdenerwowana nietypowym zachowaniem swojego siostrzeńca, a nadto była zajęta uspokajaniem małoletnich dzieci, które były świadkami tak niezwykłych przecież wydarzeń. Niemniej jednak, już wówczas wystawiała za okno rzeczy oskarżonego, a także wyrażała werbalnie (a nawet wulgarnie) swój negatywny stosunek do jego osoby. Niewątpliwie ważny jest w tej sprawie stosunek rodzinny istniejący pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną, skłaniający zazwyczaj do pewnej powściągliwości w formułowaniu oficjalnych zawiadomień kierowanych do organów ścigania. Z kolei J. D. (1) nie miał wówczas jeszcze wiedzy na temat istoty zdarzenia, gdyż w momencie, w którym wszedł do domu, widział jedynie szarpaninę swojej żony z oskarżonym, do której się niezwłocznie przyłączył (broniąc żony), a która trwała praktycznie do momentu pojawienia się funkcjonariuszy. Przed przybyciem funkcjonariuszy Policji nie miał okazji spokojnie porozmawiać z żoną na temat przebiegu zdarzenia i uczynił to dopiero po zakończeniu interwencji (co wynika z zeznań pokrzywdzonych małżonków D.). Podobnie dopiero po interwencji Policji pokrzywdzona powiedziała o próbie gwałtu swojej sąsiadce W. K.. W tych okolicznościach, w sytuacji rozpytywania w czasie interwencji głównie uczestników końcowej fazy szarpaniny, tj. oskarżonego i J. D. (1), nie może dziwić fakt, iż funkcjonariusze nie pozyskali pełnej wiedzy na temat istoty czynu i nie mieli podstaw do procesowego zatrzymania oskarżonego L. (1) na miejscu zdarzenia.

Obrońca oskarżonego zdecydowanie zbyt dużą wagę zdaje się przykładac do lakonicznego zapisu znajdującego się w notatniku służbowym interweniujących wówczas policjantów, w którym podano, że uczestnicy awantury pogodzili się (k.854). Jest to bowiem rutynowy zwrot uzasadniający zakończenie typowych interwencji domowych wywołanych awanturami rodzinnymi lub koleżeńskimi, w wyniku których poprzestaje się na pouczeniu. Znamienne jest i to, że w swych zeznaniach żaden z przesłuchiwanym funkcjonariuszy nie przywołał takiego faktu, ani nie rozwinął, na czym owo pojednanie miałoby w tym przypadku polegać. W omawianym zapisie mowa jest o dwóch mężczyznach szarpiących się i ich pogodzeniu się, a zatem chodzi tu niewątpliwie o oskarżonego L. (1) i pokrzywdzonego J. D. (1), gdyż to właśnie te osoby szarpały się podczas przybycia Policji. Jak wyżej wspomniano, J. D. (1) nie miał wówczas jeszcze wiedzy o próbie gwałtu na swojej żonie, a zatem i jego zachowanie nie mogło być adekwatne do wagi czynu oskarżonego P. L. (1). Jak widać, z rzekomym „pogodzeniem się” nie miała nic wspólnego pokrzywdzona M. D., co zdecydowanie podważa wagę zarzutu stawianego przez apelującego.

Bez znaczenia dla poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych pozostaje także - podnoszona przez obrońcę - okoliczność, że zawiadomienie o przestępstwie nie zostało w tej sprawie złożone przez samą pokrzywdzoną M. D., lecz przez kuratora sądowego sprawującego nadzór nad rodziną D.. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przeprowadzono szeroką analizę tej okoliczności, którą w pełni podziela Sąd Apelacyjny. Przypomnieć zatem wystarczy, że pokrzywdzona - mobilizowana przez kuratora M. - zaniechała takiego niezwłocznego zgłoszenia, kierując się względami rodzinnymi (już wyżej sygnalizowanymi), a także radą swojej matki, bazującą na tych samych względach. Jednak po złożeniu stosownego zawiadomienia przez kuratora, wobec wyjścia na jaw, w oficjalnym postępowaniu, faktu usiłowania gwałtu, małżonkowie D. złożyli w tej sprawie wyczerpujące zeznania, które były konsekwentne w dalszym toku postępowania. Sam sposób zgłoszenia przestępstwa nie może bynajmniej determinować oceny zeznań pokrzywdzonych, tym bardziej w sytuacji, gdy okoliczności te zostały logicznie uzasadnione i omówione przez Sąd Okręgowy.

Podobnie nie ma racji skarżący sugerując, że wersja podawana przez małżonków D. została przez nich wymyślona na potrzeby kontaktu z kuratorem i z obawy o negatywną ocenę z jego strony (kolejna awantura domowa). Nielogiczne jest przecież, aby pokrzywdzeni, starający się ochronić swojego siostrzeńca poprzez brak składania zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa (choćby z art. 190 §1 kk i z art. 157 §2 kk), następnie pomówili go o popełnienie

tak poważnego czynu, narażając go tym samym na bardzo surową odpowiedzialność karną, przy stosunkowo niewielkich korzyściach własnych (awanturę domową można było uzasadnić w inny sposób, w tym agresywnym zachowaniem gościa - bez eksponowania próby gwałtu). Podejrzeniom skarżącego przeczą także zachowania podjęte przez pokrzywdzoną M. D. w dniu zdarzenia, bezpośrednio po zakończeniu interwencji przez Policję, kiedy to o próbie gwałtu poinformowała ona nie tylko swojego męża, ale i sąsiadkę W. K.. W tym ostatnim przypadku na podkreślenie zasługuje także i to, że z sąsiadką tą pokrzywdzeni nie pozostawali w zbyt dobrych relacjach sąsiedzkich, a zatem M. D. wykazała się w tym przypadku dość znaczną determinacją. Było to działanie szybkie i spontaniczne, zanim o sprawie dowiedział się kurator, co przeczy tezie, że wersję tę pokrzywdzeni wymyślili przed składaniem zeznań w sprawie. Fakt, że Sąd Okręgowy odmówił wiary zeznaniom świadka M. D. w pewnym, wąskim zakresie (co do okoliczności spożywania alkoholu wspólnie z oskarżonym w dniu zdarzenia), powołując się przy tym na chęć uniknięcia przez pokrzywdzoną negatywnej oceny ze strony kuratora, nie uzasadnia tezy, że powinien czynić tak również przy ocenie jej zeznań co do istoty czynu jako próby gwałtu. Jak wynika z utrwalonej linii orzecznictwa, Sąd orzekający może uznać pewne fragmenty zeznań tego samego świadka za wiarygodne, a inne za niewiarygodne, byleby w sposób logiczny to uzasadnił. Tak też uczynił w niniejszej sprawie Sąd I instancji, co zasługuje - w realiach niniejszej sprawy - na pełną aprobatę. Spożywanie alkoholu przez M. D. w miejscu swojego zamieszkania i w miejscu sprawowania osobistej opieki nad dziećmi byłoby dla niej znacznie bardziej obciążające (z uwagi na cel sprawowanego nadzoru), niż wystąpienie awantury domowej wywołanej niewątpliwie przez oskarżonego, nachodzącego członków rodziny o bardzo wczesnej porze i to bez uprzedzenia. W tym drugim przypadku pokrzywdzona nie musiałaby się posuwać do tak drastycznych oskarżeń, aby osiągnąć swój cel, którym była pozytywna ocena ze strony kuratora rodzinnego.

Typową spekulacją nazwać należy tezę skarżącego, że pokrzywdzeni - gdyby faktycznie obawiali się oskarżonego - złożyliby zawiadomienie niezależnie od sugestii matki. Temat ten jest znacznie bardziej skomplikowany, co już wyżej zostało omówione. Należy tu bowiem wyważyć kilka istotnych kwestii: więzy rodzinne łączące oskarżonego i pokrzywdzonych, relacje i stopień zaufania pokrzywdzonych do matki i jej rad, a także stopień determinacji samych pokrzywdzonych. Są to czynniki na tyle niewymierne, że nie sposób wyprowadzać stąd jakiegokolwiek stanowcze wnioski. Sąd I instancji słusznie oparł się więc w tym zakresie na zeznaniach pokrzywdzonych oraz zeznaniach kuratora sądowego Z. M..

Nie ma racji skarżący dowodząc, że podtekst seksualny zajścia z dnia 23.03.2014r. wynika jedynie z zeznań pokrzywdzonej M. D., która - do tego - była kompletnie ubrana, nie posiadała adekwatnych obrażeń ciała i nie posiadała objawów psychologicznych charakterystycznych dla ofiar napaści seksualnej. Jak już wyżej sygnalizowano, pokrzywdzona była wprawdzie jedynym bezpośrednim świadkiem omawianych wydarzeń, jednakże po interwencji Policji o próbie gwałtu poinformowała męża oraz sąsiadkę, a zatem istnieją także inne dowody (pośrednie) wspierające tę wersję wydarzeń. Co do ubioru pokrzywdzonej, to nie można z tego wyprowadzać tak daleko idących wniosków jak proponuje to obrońca, gdyż z zeznań M. D. wynika, że oskarżony ani nie ściągnął, ani nie porwał jej odzieży, a jedynie wkładał rękę pod jej bluzkę i próbował łapać ją za piersi. Nie może więc dziwić fakt, że podczas interwencji Policji pokrzywdzona była ubrana kompletnie. Samo zdarzenie zatrzymało się na usiłowaniu gwałtu, miało szeroki kontekst rodzinny, a zatem nie musiało stanowić dla pokrzywdzonej tak silnie traumatycznego przeżycia psychicznego, które byłoby zdolne do odcisnięcia trwałego, wykazywanego w stosownych badaniach psychologicznych, piętna. Co oczywiste, brak owego śladu nie podważa ustalenia, że do próby gwałtu faktycznie doszło. Nie u wszystkich ofiar przestępstw seksualnych tego rodzaju ślady występują, gdyż wynika to z indywidualnych czynników, związanych zarówno z samym zdarzeniem, jak i z cechami osobowymi zindywidualizowanej osoby pokrzywdzonej. Na marginesie należy też podkreślić, że wprawdzie pokrzywdzona była kompletnie ubrana, jednak oskarżony był rozebrany od pasa w górę, co nie znajduje żadnego uzasadnienia w realiach spotkania rodzinnego przy kawie, zaś nabiera już pewnego waloru dowodowego przy rozważaniach związanych z próbą gwałtu. Nie można zgodzić się z apelującym, że pokrzywdzona nie miała obrażeń ciała potwierdzających podawaną przez nią wersję zdarzenia. Jak wynika z ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy, M. D. doznała uszkodzeń ciała w postaci rany głowy, powierzchniowego urazu barku i ramienia, miała też ślad po ugryzieniu na prawym ramieniu. Obrażenia te były skutkiem przemocy stosowanej przez oskarżonego, polegającej na przewróceniu na podłogę, przytrzymywaniu rąk, wykręcaniu palców oraz duszeniu. Według opinii sądowno - lekarskiej wymienione uszkodzenia ciała korespondują z relacją procesową pokrzywdzonej

M. D.. Trudno domyślać się jakie obrażenia miał na myśli apelujący, aczkolwiek można przyjąć, że z uwagi na brak realizacji zamiaru sprawcy (doprowadzenie do obcowania płciowego), stwierdzone realnie obrażenia mają charakter obronny i wynikają głównie z szarpaniny zaistniałej pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną w czasie, gdy usiłował on dokonać gwałtu, lecz spotkał się z oporem ze strony M. D.. Jako takie potwierdzają więc w całości treść zeznań pokrzywdzonej.

Ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy nie mogą także podważyć skutecznie sugestie apelującego, że w trakcie prowadzonych badań nie ujawniono u oskarżonego zaburzeń popędu seksualnego, mogących uzasadniać napaść seksualną na swoją krewną (ciotkę). Zarzut ten jest całkowicie bezzasadny, albowiem oczywistym jest, że czyn oskarżonego nie wynika z zaburzeń jego preferencji seksualnych. Takich zaburzeń nie ujawniono w toku procesu, zaś sam oskarżony nie dokonywał wcześniej podobnych czynów na szkodę osób związanych z nim więzami rodzinnymi. Oskarżony działał w tym przypadku sytuacyjnie, znajdując się pod wpływem alkoholu, przebywając w pomieszczeniu sam na sam z ciotką. Analogiczna sytuacja występuje często w praktyce sądowej, kiedy to osoba dokonująca czynu o podłożu seksualnym na szkodę małoletniego nie posiada zdiagnozowanych zaburzeń seksualnych w tym kierunku (pedofilia), zaś sam czyn ma charakter tzw. działania zastępczego, gdy osoba ta nie ma możliwości podejmowania aktywności seksualnej z dorosłym partnerem.

Zupełnie niezrozumiałe jest także twierdzenie skarżącego, że nie jest możliwe ustalenie faktycznego przebiegu zdarzenia w mieszkaniu małżonków D.. Sąd I instancji nie miał w tym zakresie istotnych problemów, zaś podstawą owych ustaleń były zeznania pokrzywdzonej M. D., będącej uczestnikiem omawianych wydarzeń od samego początku, zeznania jej męża J. D. (1), posiadającego wiedzę odnośnie początkowego i końcowego etapu wizyty oskarżonego w ich mieszkaniu, a także zeznania sąsiadki W. K., która obserwowała końcowy etap zajścia. Dowody te zostały przez Sąd Okręgowy prawidłowo ocenione, a następnie wykorzystane w czasie czynienia ustaleń faktycznych. Obraz ten jest czytelny i nie nasuwa wątpliwości w sferze poprawności procesowej.

Na uwzględnienie nie zasługuje również zarzut kierowany przez obrońcę przeciwko ustaleniom Sądu I instancji związanym z przypisaniem oskarżonemu popełnienia czynów z art. 190 §1 kk (ciąg przestępstw). W ocenie Sądu Apelacyjnego trafna jest konstatacja Sądu I instancji, iż w przypadku obojga pokrzywdzonych obiektywnie uzasadniona była - wyrażana przez nich wprost - obawa, że oskarżony może swoje groźby zrealizować. Nie ma przy tym znaczenia, czy słowa oskarżonego były wyrazem jego złości, czy frustracji, czy też innych jeszcze przeżyć wewnętrznych. Nie ulega wątpliwości, że groźby te wypowiedział, a miało to miejsce bezpośrednio po bardzo agresywnych zachowaniach z jego strony, tj. po próbie zgwałcenia pokrzywdzonej M. D., po szamotaninie z obojgiem pokrzywdzonych i spowodowaniu u nich obrażeń ciała, po odepchnięciu ich kilkuletniego dziecka. Nadto oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu i nadużył wyraźnie gościnności w mieszkaniu swoich krewnych. W tych warunkach należało dać wiarę zeznaniom obojga pokrzywdzonych, że obawiali się oskarżonego i gróźb kierowanych przez niego pod ich adresem. Trzeba także podkreślić, że groźby te były bardzo poważne, gdyż J. D. (1) oskarżony groził pozbawieniem go życia, natomiast M. D. - połamaniem nóg. O tym, że oskarżony jest zdolny do tego typu zachowań pokazały późniejsze zdarzenia z udziałem M. H.. Niesłusznie skarżący kwestionuje realność obaw po stronie pokrzywdzonych, powołując się przy tym na fakt rzekomego ich pogodzenia się z oskarżonym w czasie interwencji Policji. Jak już wyżej wskazywano, owo pogodzenie zaistniało zasadniczo jedynie w notatniku służbowym funkcjonariusza, w ograniczonym zakresie mogło dotyczyć jedynie oskarżonego i J. D. (1), który wówczas nie miał jeszcze pełnego oglądu całości zdarzeń. Trudno uwierzyć w realny charakter owego pogodzenia po stronie M. D., skoro - nawet w czasie interwencji Policji - w wulgarnych słowach wyganiała ze swojego mieszkania oskarżonego, a także wystawiała przyniesione przez niego rzeczy na zewnątrz budynku. Poza tym, nawet gdyby faktycznie doszło do ugodowego zakończenia zdarzenia w obliczu interwencji przeprowadzanej przez funkcjonariuszy Policji, to z pewnością nie wyklucza to istnienia u pokrzywdzonych obaw spełnienia przez oskarżonego wypowiedzianych wcześniej gróźb. Brak jest podstaw do podważania zeznań samych pokrzywdzonych, którzy jednoznacznie wypowiedzieli się w omawianym zakresie. Ocena tych zeznań dokonana przez Sąd meriti jest prawidłowa i nie budzi zastrzeżeń sądu odwoławczego.

Podsumowując należy stwierdzić, że Sąd I instancji - wbrew zarzutom skarżącego - prawidłowo ocenił zeznania świadków opisujących zdarzenia zaistniałe w dniu 23 marca 2014 roku, ocena ta nie nosi znamion dowolności, jest logiczna i uwzględnia całokształt zebranych w sprawie dowodów. W konsekwencji - nie można mówić o błędnych ustaleniach faktycznych, które miałyby być efektem rzekomo nieprawidłowej, dowolnej oceny dowodów. Twierdzenia apelującego nie znalazły potwierdzenia w realiach niniejszej sprawy i nie były w stanie skutecznie zakwestionować trafności zaskarżonego wyroku co do rozstrzygnięć zawartych w punktach 2, 3 i 4.

Sąd Apelacyjny natomiast podzielił - w pewnej części - argumenty obrońcy oskarżonego P. L. (1) w zakresie dotyczącym nadmiernej surowości wymierzonych oskarżonemu kar jednostkowych pozbawienia wolności, a także kary łącznej ustalonej na poziomie 15 lat pozbawienia wolności. Argumentacja skarżącego okazała się zasadna co do kar jednostkowych wymierzonych w punktach 1 i 2 wyroku, a zatem za czyn z art. 148 §1 kk w zw. z art. 64 §1 kk (12 lat pozbawienia wolności) oraz z art. 13 §1 kk w zw. z art. 197 §1 kk w zb. z art. 157 §2 kk w zw. z art. 11 §2 kk w zw. z art. 64 §1 kk (4 lata pozbawienia wolności).

Sąd I instancji - wymierzając oskarżonemu karę za zbrodnię z art. 148 §1 kk i in. - dostrzegł wprawdzie większość istotnych okoliczności mających wpływ na wymiar tejże kary, jednakże nie przyłożył do nich odpowiedniej wagi, co skutkowało orzeczeniem kary rażąco surowej, tj. kary 12 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo, w ramach okoliczności łagodzących wyeksponowanych w treści uzasadnienia (młody wiek sprawcy, działanie z zamiarem ewentualnym) należało dostrzec także postawę oskarżonego wobec samego czynu oraz wobec rodziny pokrzywdzonego. Nie można tracić z pola widzenia tego, że oskarżony częściowo przyznał się do popełnienia przypisanego mu czynu (tj. do wbicia noża (...)), a także przeprosił rodzinę pokrzywdzonego M. H. w mowie końcowej, po zamknięciu przewodu sądowego (k.1448v). Przy uwzględnieniu opisanych wyżej - pominiętych przez Sąd Okręgowy - okoliczności, zasadne i sprawiedliwe było obniżenie oskarżonemu kary za ten czyn do 10 lat pozbawienia wolności. Z uwagi na działanie oskarżonego w warunkach powrotu do przestępstwa, dalsze łagodzenie kary nie było możliwe, gdyż w sprawie występują także liczne okoliczności obciążające, trafnie wymienione przez Sąd I instancji. W ocenie Sądu Apelacyjnego tak wymierzona kara jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanej oskarżonemu zbrodni zabójstwa, do stopnia jego winy, jak również spełni ona swoje cele - zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i prewencji ogólnej, odnoszonej do szeroko pojmowanej opinii społecznej.

Podobnie ocenić należało karę wymierzoną oskarżonemu za czyn przypisany mu w punkcie 2 wyroku, tj. występki z art. 13 §1 kk w zw. z art. 197 §1 kk i in. I w tym przypadku Sąd Okręgowy zasadniczo trafnie wypunktował zarówno okoliczności korzystne dla oskarżonego, jak i te niekorzystne, jednakże wając je zbyt duże znaczenie nadał okolicznościom obciążającym, przy zmarginalizowaniu znaczenia przesłanek przeciwnych. Nadto w przywołanych rozważaniach zabrakło wyeksponowania faktu, że czyn z art. 197 §1 kk, stanowiący podstawę wymiaru kary w tym przypadku (art. 11 §3 kk), został przez oskarżonego popełniony w formie stadialnej usiłowania, co generuje niższy stopień społecznej szkodliwości takiego czynu w porównaniu z czynem, który zakończyłby się w fazie dokonania. Mając na uwadze powyższe okoliczności, uznając karę 4 lat pozbawienia wolności za nadmiernie (rażąco) surową, Sąd Apelacyjny obniżył tę karę do 3 lat pozbawienia wolności. Kara w tym właśnie wymiarze będzie karą sprawiedliwą, spełniającą wszystkie dyrektywy opisane w art. 53 kk, jak i osiągnie zamierzone cele względem osoby oskarżonego. Z uwagi na działanie oskarżonego w warunkach powrotu do przestępstwa nie byłoby trafne dalsze obniżanie tej kary, która musi posiadać wyraźny walor wychowawczy wobec osoby sprawcy.

W pozostałej części - wbrew sugestiom skarżącego - Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do korekty kar jednostkowych (pkt 3 i 4 wyroku), uznając je za kary sprawiedliwe, proporcjonalne do stopnia społecznej szkodliwości tych czynów oraz stopnia winy sprawcy. Należy przypomnieć, że ewentualna zmiana kary musi zostać poprzedzona oceną, że wymierzona kara nie tylko jest zbyt łagodna lub zbyt surowa, ale ta dysproporcja musi być „rażąca”, tj. widoczna na pierwszy rzut oka, znacząca, powodująca, że kara ta nie może się ostać. W omawianych przypadkach nie sposób doszukiwać się takich właśnie dysproporcji. Sąd Okręgowy prawidłowo uwypuklił tu okoliczności wpływające na wymiar kary, a także odpowiednio je wyważył, co skutkowało sprawiedliwym rozstrzygnięciem w omawianym zakresie.

W tej sytuacji, po uchyleniu orzeczonej zaskarżonym wyrokiem kary łącznej pozbawienia wolności oraz po dokonaniu opisanych wyżej zmian w wysokości kar jednostkowych, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku w pozostałej części.

W związku z obniżeniem kar jednostkowych Sąd Apelacyjny zobowiązany był ponownie orzec w przedmiocie kary łącznej pozbawienia wolności. Łączeniu podlegały zatem kary jednostkowe pozbawienia wolności wymierzone ostatecznie w następujących wysokościach: pkt 1 - 10 lat, pkt 2 - 3 lata, pkt 3 - rok, pkt 4 - rok. Kara łączna musiała więc mieścić się w granicach od 10 do 15 lat pozbawienia wolności. Stosując zasadę asperacji Sąd Apelacyjny - na podstawie art. 91 §2 kk i art. 86 §1 kk - wymierzył oskarżonemu P. L. (1) karę łączną 12 lat pozbawienia wolności. Orzeczono o tym w punkcie III wyroku.

Uwzględniając ścisły związek czasowy, miejscowy oraz funkcjonalny występów popełnionych przez oskarżonego w dniu 23.03.2014 r. (pkt 2-4 wyroku) należy uznać, że wymiar kary łącznej winien być kształtowany przy zastosowaniu znaczącej absorpcji, tzn. w stopniu wyższym, niż uczynił to Sąd I instancji. Dalsze obniżanie kary łącznej nie było jednak możliwe i celowe, gdyż w sprawie występują także okoliczności działające na niekorzyść oskarżonego w procesie wymiaru kary łącznej. Przypomnieć należy, że czyn z art. 148 §1 kk popełniony został w pewnym odstępie czasowym w stosunku do pozostałych przestępstw (ok. 1 miesiąc), a nadto oskarżony atakował kolejno różnego rodzaju dobra prawne (życie i zdrowie, wolność osobistą, wolność seksualną), działając na szkodę różnych osób pokrzywdzonych. Nadto należy w pełni zgodzić się z argumentacją Sądu Okręgowego, że żadna kara nie przywróci życia pokrzywdzonemu, jednakże sprawca tak poważnych przestępstw winien być odizolowany od społeczeństwa przez okres umożliwiający szczerą i rzeczywistą refleksję nad swoim postępowaniem oraz skuteczną jego resocjalizację. Kara łączna w tym właśnie wymiarze spełni - w ocenie Sądu Apelacyjnego - swoje zadania zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i indywidualnej, zaś jej dolegliwość będzie odpowiadała aktualnemu zapotrzebowaniu oskarżonego na tę formę represji karnej. Z uwagi na powyższe okoliczności nie było możliwe uwzględnienie sugestii skarżącego, by karę łączną wymierzyć oskarżonemu P. L. (1) stosując w pełni zasadę absorpcji.

Na podstawie art. 63 §1 kk, na poczet orzeczonej przez Sąd Apelacyjny kary łącznej pozbawienia wolności, zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie (okres tymczasowego aresztowania) - od dnia 25.04.2014r. do dnia 18.01.2017 roku, tj. do dnia wyrokowania. Orzeczono o tym w punkcie IV wyroku.

Sąd Apelacyjny w punkcie V wyroku – na podstawie § 4 ust.1 i 3, § 17 ust.1 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.10.2015r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U. z 2015r., poz. 1801), a także art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. - przyznał obrońcy oskarżonego koszty pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym (wraz z podatkiem VAT – 23%), albowiem P. L. (1) korzystał w toku tego postępowania z pomocy prawnej udzielonej mu z urzędu, zaś koszty te nie zostały przez niego uiszczone nawet w części.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 634 kpk, art. 626 §1 kpk i art. 624 §1 kpk, mając na uwadze aktualną sytuację życiową i majątkową oskarżonego, przebywającego od pewnego już czasu w izolacji penitencjarnej, nie posiadającego istotnego majątku, posiadającego natomiast perspektywę wieloletniego pobytu w zakładzie karnym w związku z wymierzoną mu obecnie prawomocnie karą. W tej sytuacji zasadnym było zwolnienie oskarżonego P. L. (1) od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, zaś wydatkami tego postępowania obciążono Skarb Państwa.